

ALEKSANDRA NOWAKOWSKA-KUTRA

INTERNET W JĘZYKU JAKO ŹRÓDŁO NADAWANIA ZNACZEŃ CODZIENNOŚCI

Współcześnie, w wyniku gwałtownych przemian technologicznych, których jesteśmy świadkami, Internet staje się dla wielu ludzi społecznie istotnym „miejscem”, w którym odbywa się ich życie codzienne. Wpływ Internetu na różne sfery życia społecznego, ekonomicznego i na cywilizację w ogóle jest niekwestionowany. W moim artykule zaprezentuję mechanizm przenikania porządku znaczeń Internetu (będącego w stanie konstrukcji) do języka codziennego. Sądzę, że proces ten jest źródłem nadawania nowych znaczeń codzienności oraz nowego interpretowania zjawisk i działań społecznych w toku interakcji symbolicznej. Jest to zjawisko symboliczne, przebiegające dwustronnie:

[...] symbole komunikacyjne zapośredniczają konstruowane w dialogu znaczenie samego siebie, znaczenie partnera interakcji oraz każdego obiektu wprowadzanego poprzez strony w definicję sytuacji. (Woroniecka 2003: 19)

Na podstawie wybranych przykładów chcę udowodnić tezę, że pochodzące z Internetu struktury znaczeniowe, objawiające się w językowych symbolach komunikacyjnych, kształtują językową wyobraźnię zbiorową, a poprzez wnoszenie nowych sensów i ich interpretacji nadają nowe znaczenia w różnych kontekstach codzienności. Dzieje się to zarówno pod wpływem konfrontacji z medium, jak i w trakcie codziennych zdarzeń językowych. Moim celem jest zatem socjolingwistyczna i interakcjonistyczna analiza wielorakich znaczeń, wybranych ze współczesnego języka potocznego słów i wyrażen, będących dotąd składnikami komunikacyjnej przestrzeni Internetu. Zgodnie z tezą Johanna G. Herdera, który twierdził, że „język wyznacza granicę i zarys całego ludzkiego poznania” (za: Grabias 2003: 41), postaram się udowodnić, że zmieniają one w toku codziennych zdarzeń zastane definicje sytuacji i wpływają na językowy obraz rzeczywistości.

Zaprezentowana zostanie ich analiza z punktu widzenia dokonań socjolingwistyki i interakcjonizmu symbolicznego. W niniejszym artykule skoncentruję swoje rozważania wokół pojawienia się w przestrzeni publicznej (plakaty, billboardy), w mediach, prasie oraz w języku potocznym nowych nazw własnych, bądź wyrażen pełniących ich oznaczającą funkcję, pochodzących bezpośrednio z Internetu, oraz niektórych, wybranych sformułowań, które wywodzą się z Sieci i codziennego użytkowania komputerów. Stawiam tezę, że włączenie ich do języka potocznego uzupełnia współczesny, językowy obraz świata o nowy, „wir-

tualny” wymiar. Społeczny świat Internetu, rozumiany jako przestrzeń społeczna i komunikacyjna o szczególnym charakterze, przenika tym samym do językowego, społecznego funkcjonowania w codzienności, nadając jej nowe znaczenia, kreując działania społeczne, rytuały, nawyki w drodze interakcji symbolicznej. Język wszak jest z e s p o ł e m s y m b o l i, które odpowiadają przedmiotom i ideom postrzeganym przez ludzi (O’Shaughnessy 1975: 61), pełni on doniosłą rolę w kulturze,

[...] determinuje [...] formy myślenia, jest istotnym elementem interakcji społecznej, stanowi wreszcie ważny komponent kultury symbolicznej współtworząc w bezpośredni lub pośredni sposób komunikaty, będące istotą owej kultury. (Bokszański, Piotrowski i Ziółkowski 1977: 6)

Rozpatrywanie języka jako podstawowej formy, czy systemu symbolicznego, daje szansę na spostrzeżenie jego uniwersalnej natury, jednocześnie dając możliwość poznania konkretnego świata społecznego, ponieważ jedną z jego funkcji jest przekaz historyczny i akumulacja kultury. To w nim jako pierwszym, jak sądzę, objawia się dynamiczna, społeczna zmienność, stawanie się społeczeństwa rozumianego jako proces, będącego w stanie nieustannej zmiany, gdzie odbywa się ciągle ustalanie znaczeń między jednostkami, grupami i podmiotami działającymi. Opowiadam się tym samym za koncepcją symbolicznego konstruowania społeczeństwa.

Możliwe się staje także zbadanie porządków interakcyjnych, czyli systemu reguł, pewnego konsensu normatywnego. Ta obserwacja poczyniona przez Ervinga Goffmana (Goffman 2006: 293) oraz Floriana Znanieckiego, którego interesował „k o n s e n s u s z n a c z e ń” (por. Hałas 2006: 97), ma uświadomić moment historyczny, w jakim się obecnie znajdujemy. Społeczny świat Internetu, czyli to, co było jeszcze kilka, kilkanaście lat temu nieznanie, elitarnie, wzbudzające wielkie emocje, przechodzi do fazy włączenia do świata życia codziennego, a jego symboliczne i znakowe reprezentacje zaczynają mieć, jak się wydaje, znamiona o c z y w i s t o ś c i (por. Buczyńska-Garewicz 1981). Dzieje się tak dzięki zwiększonemu dostępowi do medium, a tym samym socjalizowaniu do użytkowania coraz większej ilości ludzi, kształtowaniu umiejętności stosowania odpowiednich procedur interpretacyjnych i rozumienia symboliki Sieci. „Ludzkie istnienie jest istnieniem przez rozumienie” (tamże: 16). Konsekwencją tych procesów jest wprowadzanie do języka potocznego sformułowań pochodzących z tej przestrzeni, które, jak chcę udowodnić, w niektórych przypadkach wprowadzają nowe znaczenia w rzeczywistość życia codziennego, przekształcają dotychczasowe, zamieniają dawne interpretacje zarówno na poziomie języka, jak i działania społecznego. Innymi słowy, realizują funkcję transformowania znaczeń, co bywa przypisane delegitymizacji starych celów i mobilizacji do nowych celów (Hałas 2001: 53). Jakie one są? Czy uda się częściowo chociaż „wynaleźć codzienność”, używając zachęty Michela de Certeau (Certeau 2008)? Może choć ogólnie uda się znaleźć odpowiedź na to pytanie...

W analizie języka potocznego należy szukać sensu wyobrażeń o świecie, ich źródłem ani odniesieniem nie jest rzeczywistość, lecz gra językowa, znaczenia wyrażen, którymi się posługujemy. (Buczyńska-Garewicz 1981: 14)

Pojęcie znaczenia zatem stanowić będzie punkt wyjścia do dalszych rozważań, bo przecież

[...] tylko ludzie mają środowisko symboliczne. Wszystkie obiekty i działania mają dlań znaczenia, które komunikują oni za pośrednictwem symboli. (Hałas 2006: 57)

Ustalane są one w interakcji. Według George'a H. Meada stanowią uporządkowane sposoby działania (za: Hałas 2006: 75).

Podążając za postulatem Alfreda Schütza, chcę wyjaśnić co dzieje się w świecie społecznym doświadczanego współcześnie życia codziennego w tym wybranym przeze mnie fragmencie, czyli przenikania porządków znaczeniowych z Internetu do języka codziennego i odwrotnie. Działania ludzi, w tym zachowania językowe, które zamierzam analizować ze względu na posiadaną specyfikę, uznać można za działania znaczące. Ludzie „mają znaczenie i pragną żyć w świecie pełnym znaczeń” (Berger i Kellner 2006: 70). Wedle Ludwiga Wittgensteina jedyną rzeczywistością filozofii jest rzeczywistość języka, świat znaków i znaczeń (por. Buczyńska-Garewicz 1981: 14); jak pisał: „granice mego języka oznaczają granice mego świata” (za: Grabias 2003: 5).

Teorią znaczenia zajmuje się semantyka, mnie jednak, z racji przyjętej socjologicznej perspektywy, interesować będzie społeczny aspekt tego zagadnienia. Wyczerpującą analizę prezentuje m.in. Elżbieta Hałas w pracy *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*. Warto także przypomnieć interpretację G. H. Meada, który zakładał, że

[...] znaczenie jest wytworem obiektywnie istniejącego związku między pewnymi fazami działania społecznego. (Mead 1975: 109)

Zadanie języka nie polega według niego wyłącznie na tworzeniu symboli sytuacji lub obiektu, ponieważ on sam jest symboliczny, jest częścią tego mechanizmu. Mead uważa, że można znaczenie opisać, wyjaśnić właśnie za pomocą symboli i języka (tamże: 112). Elżbieta Hałas przywołuje także pogląd Herberta Blumera, który zakładał, że „znaczenia są ludzkimi konstruktami” (Hałas 2006: 84) i pochodzą ze „sposobu, w jaki ludzie działają”. Trzy najważniejsze aspekty znaczeń społecznych, to:

1. wymiar poznawczy, tj. społeczna wiedza o obiektach i sposoby interpretacji znaczeń,
2. wymiar komunikacyjny oraz wymiar dramaturgiczny, tj. tworzenie znaczeń we wzajemnym oddziaływaniu ludzi. (tamże: 93)

Przejdę teraz do analizy wybranych reprezentacji językowych struktur znaczeniowych wywodzących się z Internetu.

Chociaż nie można powiedzieć, że Internet to świat całkiem odrębny, to jednak, jak twierdzi Justyna Hofmokl, to środowisko jest wyjątkowe pod wieloma wzglę-

dami (Hofmokr 2009: 63). W związku z rozwojem medium, coraz większego znaczenia nabiera komunikacja obrazkowa, która sprawia, że Internet jest przestrzenią o językowo–ikonoczno–dźwiękowym charakterze, jednak w swoim tekście skupię się tylko na jego językowym, tekstualnym wymiarze. Objęcie w jednym artykule wszystkich możliwych problemów i tropów badawczych nie jest możliwe, dlatego skoncentruję się na powstawaniu nowego typu nazw własnych i wyrażen pełniących ich funkcję, opartych na symbolice oraz strukturze znaczeniowej pochodzącej wprost z Sieci.

Wszystko ma swoją nazwę — że funkcja symboliczna nie ogranicza się do poszczególnych wypadków, ale jest zasadą o uniwersalnym zastosowaniu, obejmującą cały zakres myśli ludzkiej. (Cassirer 2003: 37)

Nauka zajmująca się nazwami własnymi to onomastyka, czy inaczej nazewnictwo. Porządkuje nazwy własne (np. antroponomia bada nazwy osobowe, zoonimia — nazwy zwierząt, toponimia — nazwy miejsc itd.), bada etymologię, budowę słowotwórczą, właściwości znaczeniowe oraz formalne różniące je od nazw pospolitych. Bada także związki nazw z historią kulturalną, polityczną i gospodarczą społeczeństw (Makowiecki 1995: 242). Nazwa to samodzielny znak językowy (wyraz lub połączenie wyrazowe) odpowiadający jakiemuś pojęciu (tamże: 521). Nazwa własna przysługuje jednostkom, a nie klasom jednostek. „Własna” oznacza, że różni się od innych. Jest indywidualna, odrębna, ma cechy niepowtarzalne (tamże).

Badania nad nazwami własnymi stanowią jedno z wielu pól zainteresowań socjologii języka. Szczególnie interesujące dla tej subdyscypliny socjologii są nazwy osób i nazwy miejsc (Handke 2008: 307, 372). Kwiryna Handke w *Socjologii języka* zajmuje się głównie imionami oraz topografią miejską. Sądzę jednak, że Internet i jego znaczeniowe przenikanie do języka spowodowały wprowadzenie do niego nowej grupy nazw własnych.

Jak już wcześniej uważał Jan Grzenia w książce *Komunikacja językowa w Internecie*, a ja staram się udowodnić, adresy internetowe nie tylko mają cechy nazw własnych (Grzenia 2006: 128–130), ale w nie właśnie się przekształcają. Grzenia następująco argumentuje swe dość kontrowersyjne stwierdzenie:

adres elektroniczny (URL, *Uniform Resource Locator*) jest internetowym rodzajem nazwy najczęściej spotykanym poza Internetem. Ma on pewne właściwości tekstu, choć oprócz tego nosi cechy nazwy własnej, i za taką należy go — moim zdaniem — uważać. (tamże)

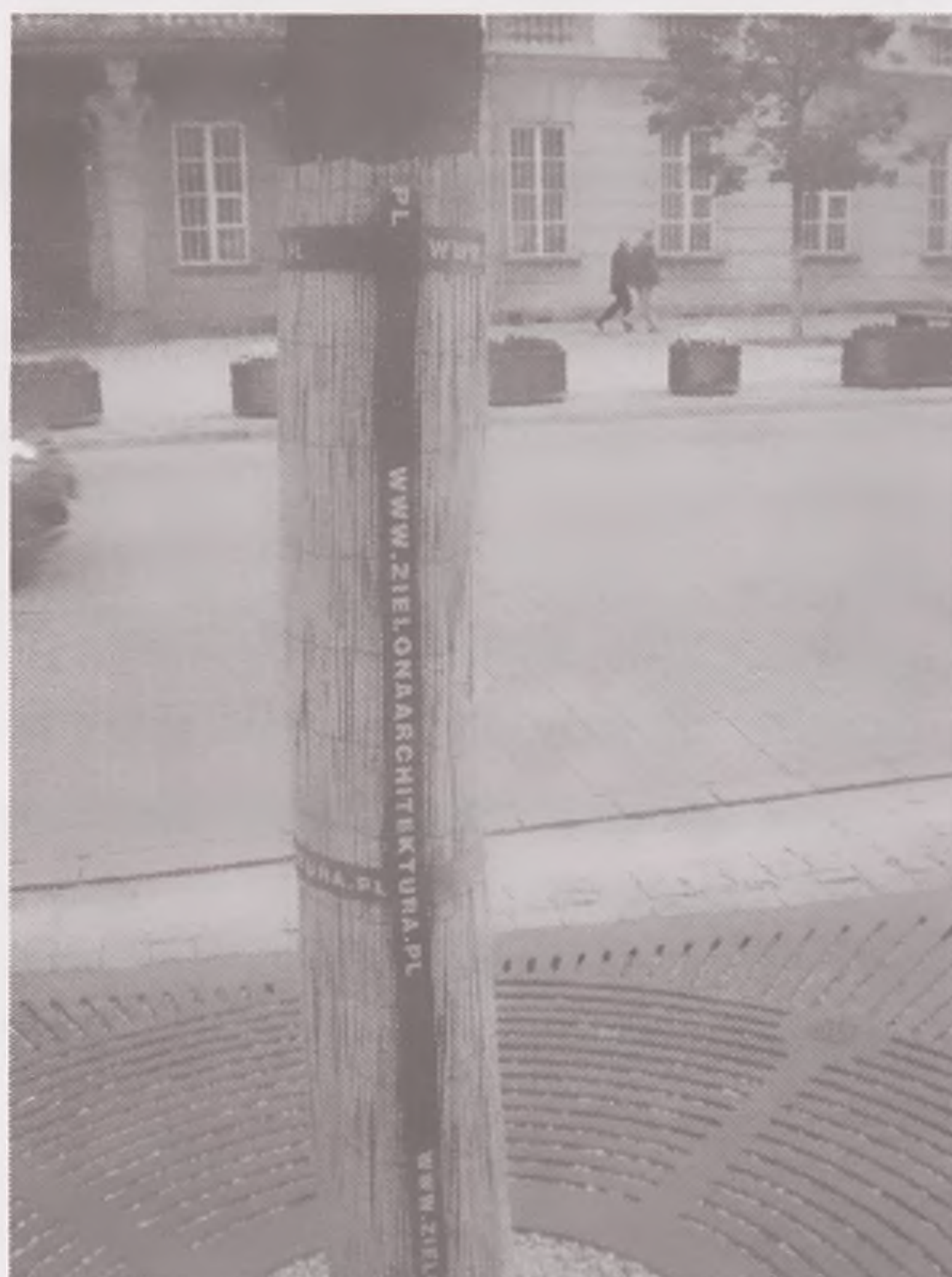
Autor przywołuje rodzaje adresów internetowych (stron, pocztowy i grupy dyskusyjnej) i stwierdza, że np.

[...] adres grupy dyskusyjnej stanowi jej nazwę jednostkową, co potwierdza, że jest on rodzajem nazwy własnej. (tamże: 129)

Gdy mówimy o adresach internetowych mamy poza pocztowymi na myśli głównie nazwy domen internetowych, innymi słowy — nazwy miejsc w Internecie. Takie miejsce jest pewną częścią przestrzeni, efektem jej zawłaszczenia przez człowieka. Utrzymane w takim stanie, w jakim zostały zastane przez człowieka, albo odwrotnie: skolonizowane, zasiedlone, zagospodarowane na nowo. Uważam, że adresy internetowe wskazują właśnie na takie wykrojone i nazwane przez człowieka — firmę, instytucje itd. — konkretne cybermiejsce w cyberprzestrzeni. Można nazwy tych miejsc uznać za toponimiczne, a w tym szczególnym przypadku — „cybernimiczne”.

Taki związek nazwy własnej, w tym przypadku adresu internetowego, objawia się używaniem do wyróżnienia jej z innych nazw charakterystycznych symboli. Jest to kod „http://www.”, po którym następuje nazwa domeny. Cały adres wraz z kodem http://www. używany był w mowie i piśmie jeszcze kilka lat temu. Dzisiaj coraz częściej redukowany jest on do samej nazwy domeny i najczęściej to ten fragment stanowi nazwę własną firmy, organizacji czy innej instytucji. Co najważniejsze, coraz częściej (choć nie zawsze) jest pisany wielką literą. Przykładowo, nazwy własne serwisów internetowych, firm i instytucji zapisywane są w ich oficjalnych dokumentach (nawet w statutach spółek) następująco: Amazon.com, Grupa Onet.pl S.A., Interia.pl S.A., Militaria.pl¹, Allegro.pl, Merlin.pl S.A., Gazeta.pl, czy nazwa kampanii na rzecz czynnego uczestniczenia w wyborach: Wybieram.pl, albo nazwa partii: Partia Demokratyczna „demokraci.pl”.

Jak widać, znakiem odróżniającym internetowe nazwy własne jest tylko kropka



¹ Zdjęcie sklepu Militaria.pl pochodzi ze strony: <http://militaria.wp.pl/drukuj.html?kat=52276&wid=10816663&ticaid=180e7>; pozostałe zdjęcia są wykonane przez autorkę niniejszego tekstu wiosną 2009 w Bydgoszczy i Warszawie.

rozdzielająca zasadniczą część nazwy od domeny (tzw. najwyższego poziomu, zarezerwowana dla kraju lub terytorium zależnego) „pl”, identyfikowanej jako wersja polska. W języku mówionym przy przywoływaniu nazwy, słowo „kropka” jest często pomijane. Nazwy są podstawowym systemem nawigacji, sposobem przemieszczania się z miejsca na miejsce w Internecie. Pełnią zatem niezwykle ważną funkcję — nie tylko oznaczają. Zachodzi przejście od procesu deskrypcji, czyli „dokumentowania realnej tożsamości obiektu, do funkcji jedynie symbolizowania” (Handke 2008: 359). Nazwa własna może stać się symbolem znaczącym.

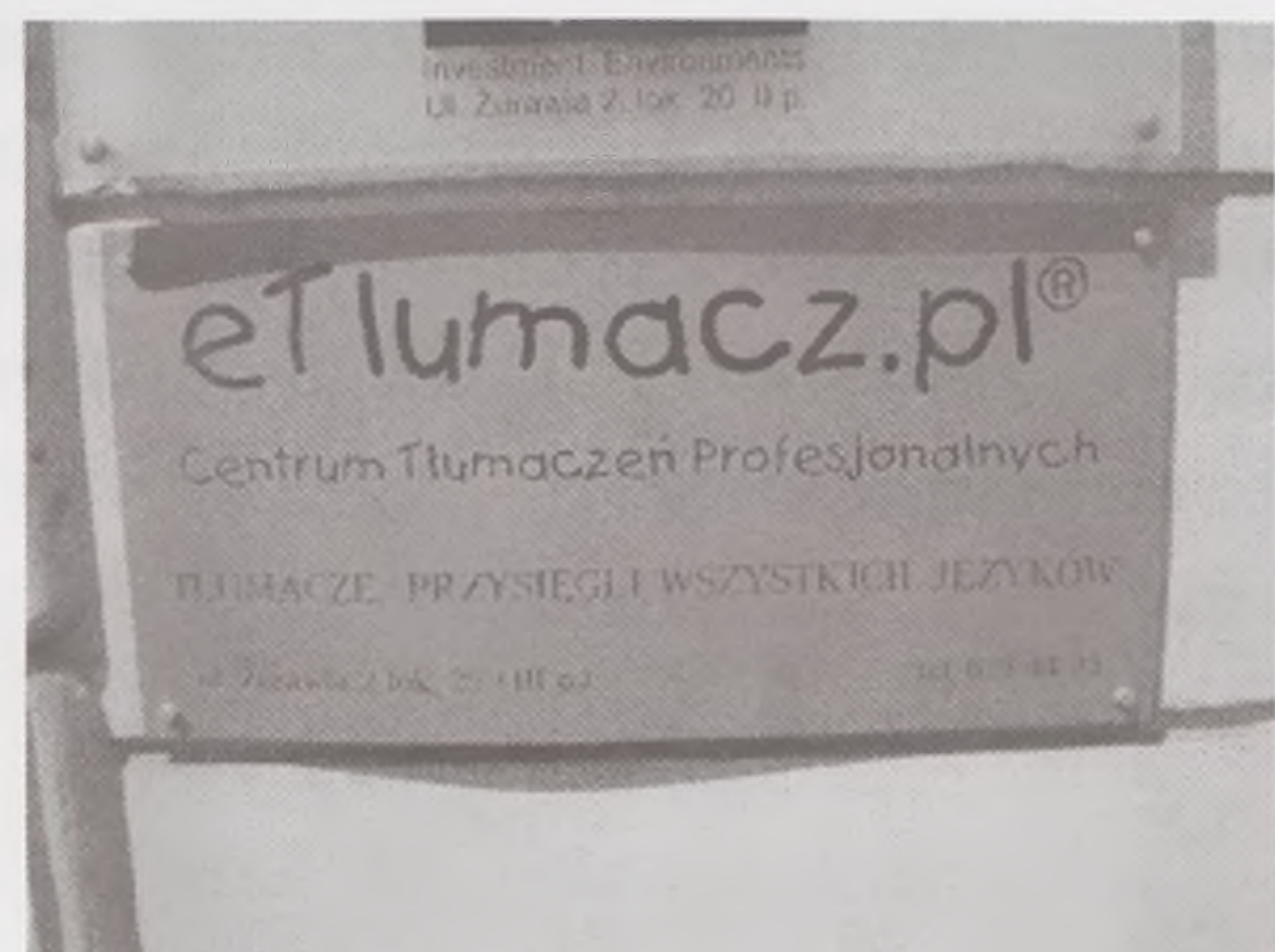
Słowo przeobraża się [...] w znaczący obiekt i wnosi nową swoistość. [...] Język jest także w swoich początkach czymś na wskroś ludzkim i sfera jego oddziaływania rozciąga się niezamierzenie na wszystkie przedmioty, będące obiektem przypadkowego postrzegania zmysłowego i wewnętrznego ich przetwarzania. (Humboldt 2003: 46, 47)

Znak przestankowy „kropka”, „.”, oznaczający w interpunkcji koniec zdania, nabrał zatem nowego, niesłychanie ważnego znaczenia. Jego użycie w nazwie własnej oznacza odniesienie do całości znaczeniowej Internetu oraz do czynności, czyli działań społecznych związanych z dotarciem do niego oraz dostępem. Widać to dobrze na zdjęciu z Warszawy, gdzie nazwy ulic opatrzone są



symbolami strzałek pokazujących kierunek i adresem internetowym www.lot.com widniejącym na budynku. To ciąg liter „www”, oznaczający World Wide Web oraz kropki oddzielające części nazwy domeny oznaczają miejsce przysługujące jednostce znaczeniowej — Internet, i kierują tym samym działaniem na skorzystanie ze strony internetowej. Strzałki na drogowskazie obok odnoszą się tradycyjnie do działania (poruszania się) w świecie realnym, gdzie nie obowiązuje wszak nawigowanie za pomocą hiperlinków i ich adresów, a tradycyjnie: „pravo”, „lewo”, „prasto”. Kierowanie użytkowników na strony internetowe stosowane jest bardzo często w języku reklamy, w którym już sloganowym wyrażeniem stało się „szczegóły na www...”, czy „wejdź na www...”.

Podobną funkcję odsyłającą co cybep przestrzeni pełni litera „e” dołączana do wielu wyrazów, jako skrót od angielskiego słowa „electronic”, a odnosząca do rzeczywistości elektronicznej, przykładowo e-handel, e-prawnik, e-biznes, e-tłumacz, co można zaobserwować na jednym ze zrobionych przeze mnie zdjęć przedstawiającym nazwę własną firmy eTłumacz.pl, umieszczoną na szyldzie, na budynku, w którym mieści się firma. Niewątpliwie w nazwie adresów poczty elektronicznej symbol „@” ma właśnie takie samo znaczenie. Już samo ustalenie



wymawiania znaku @ w językach narodowych miało kapitalne znaczenie dla poprawności komunikacji, a wymawiany w języku polskim @ jako „małpa” jest niewątpliwie ikonicznym wyrażeniem Internetu jako całości, co chciałam udowodnić w innym miejscu (Nowakowska 2009: 283–305).

Nie jest łatwo dokonać całkowitego oddzielenia obiektywnej rzeczywistości od symboli językowych, które się do nich odnoszą: rzeczy, właściwości i zdarzenia utożsamiamy na ogół z ich nazwami. Dla normalnego człowieka wszelkie doświadczenie, rzeczywiste i potencjalne, przesycone jest werbalizmem. (Sapir 2003: 51)

Prowadząc te wstępne rozważania, chcę udowodnić, że lingwistyczna symbolika Internetu staje się coraz bardziej rozpoznawalna, akceptowana, oczywista. Dzieje się tak między innymi dzięki edukacyjno-informacyjnej funkcji, jaką spełniają reklamy. Bilbordy, bannery, reklamy radiowe i telewizyjne coraz częściej nie tylko zawierają, ale wręcz koncentrują się na promowaniu nazwy firmy, będącej częścią domeny.



Zaobserwować można również, że nazwy domeny tworzą nowe nazwy własne marki. Objawia się to poświęceniem ogromnej ilości miejsca na reklamie właśnie adresowi internetowemu. Zdarza się, że jest on najważniejszym, jeśli nie jedynym, komunikatem. Nie chodzi wyłącznie o instytucje komercyjne, ale także publiczne, które bardzo często więcej miejsca na swoich budynkach, materiałach reklamowych poświęcają promocji adresu e-urzędu niż formalnej, znanej każdemu, czerwonej tabliczce z orzełkiem. Oznacza to, że odesłanie osoby zainteresowanej produktem, miejscem, usługą, sprawą, np. urzędową, wydarzeniem, np. koncertem, do Internetu po więcej informacji jest sferą, która zalicza się coraz bardziej do oczywistości, jako właściwości świata społecznego. Obserwujemy proces „dramatyzacji znaczeń” (Hałas 2001: 47). Zjawisko to już jest eksploatowane przez kulturę popularną, powstała np. piosenka zatytułowana „Opluj.pl”, traktująca o powodach popularności internetowych serwisów plotkarskich i prezentowana była w 2009 roku podczas Festiwalu Piosenki w Opolu.

Należałoby w tym miejscu zaprezentować kategorię ‘oczywistość’ z punktu widzenia teorii świata społecznego Alfreda Schütza. Twierdzi on, że świat społeczny, w którym rodzi się człowiek, jest siecią relacji społecznych, uporządkowanym systemem znaków i symboli posiadających własną strukturę znaczeniową, objawiającą się zinstytucjonalizowanymi formami organizacji społecznej (układy statusów i prestiżu).

Znaczenie wszystkich tych elementów świata społecznego, wraz z całą jego różnorodnością i podziałami stratyfikacyjnymi oraz wzorami w obrębie jego struktury przyjmowane jest przez żyjących w nim ludzi jako oczywistość. (Schütz 2008: 156)

Kategoria ta obejmuje naturalne, nawykowe, a przede wszystkim społecznie akceptowane sposoby postępowania. Przyjmowane są one jako oczywiste, bo do tej pory się sprawdzały, są społecznie uznane, nie wymagają wyjaśnienia ani usprawiedliwienia. Jeżeli chodzi o przenikanie znaczeń z Internetu do codzienności, to niewątpliwie nie można jeszcze mówić o pełnym ustrukturyzowaniu działań i idących za nimi nowych znaczeń. Zjawisko to ma miejsce od niedawna i zapewne umiejętności społeczne związane z aktami interpretacji zależą od miejsca w strukturze społecznej, wieku oraz zagrożenia cyfrowym wykluczeniem. Obserwować można włączanie pewnych nawyków do wiedzy zdroworozsądkowej (sprawdzanie rozkładów jazdy w Internecie, poszukiwanie informacji na codzienne tematy, zakupy, przelewy internetowe, Nasza-klasa.pl jako źródło wiedzy o znajomych, współpracownikach itd.). Mówiąc językiem Schütza, zachodzi typizacja zachowań codziennych, a „pole codziennego doświadczenia jest w każdym określonym momencie strukturyzowane w różne dziedziny istotności” (tamże: 158, 159). Stają się one z czasem strukturą dziedzin istotności przyjmowanych za oczywistość.

Świat przyjmowany przez daną grupę jako oczywisty, to świat wspólnych sytuacji, w których obrębie wspólne problemy pojawiają się we wspólnym horyzoncie. Są to problemy, które wymagają typowych rozwiązań za pomocą typowych środków po to, by uzyskać typowe cele. (tamże: 160, 161)

Powodzenie interakcji zależy od ustalenia zgodności w schematach typizacji i schematach interpretacji. Najlepiej jeśli są one zinstytucjonalizowane, zestandaryzowane i społecznie aprobowane (tamże: 162).

Dowodem na to może być także używanie w języku potocznym wielu innych sformułowań pochodzących z Internetu, a zawierających już szerszy zakres znaczeniowy, nie tylko adresów internetowych jako nazw własnych. Inne, to np.: „zalogować” — nie tylko do systemu, do poczty internetowej, ale także „zalogować się na imprezie”; „wylogować się z pracy” — zamiast wypisać się z pracy, odnotować wyjście własnoręcznym podpisem. „Muszę się zresetować” — inaczej „odpocząć”, „wyjechać na urlop”; „będę na gg”, „będę na necie”. Obserwujemy zjawisko neosemantyzmu; pojawiają się w związku ze wzrostem dostępu do Internetu nowe znaczenia słów: „strona”, „sprawdź”, „mulić”, „administrator”, „moderator”, nawet tak codziennych, jak „kupić”, „sprzedać”, „wysłać”, „zapisać”, „wypalić”, „adres”, „hasło”, „przelać”. W powszechnym użytku są neologizmy i anglicyzmy: „kliknąć”, „porównywarka”, „wyszukiwarka”, „baner”, „layout”, „plik”, „login”, „hosting”, „podlinkować”. Edwin Bendyk twierdzi wręcz, że dziś toczy się wojna o język (Bendyk 2004: 64–88).

Edward Sapir pisał, że „język rozwija się wzdłuż osi czasu, w prądzie, który sam wytwarza” (Sapir 1978: 58). Oznacza to, że neosemantyzm, neologizmy, tworzenie nazw własnych z adresów internetowych to konsekwencja czasów, w których żyjemy. Coraz bardziej jest to społeczeństwo informacyjne, internetowe, zatem nie dziwi obecność symboliki Sieci w życiu codziennym. Zgadzam się z Dariuszem Dobrzańskim, który twierdzi, że interpretacja jest procesem nadawania znaczeń,

ponieważ „fakty społeczne są znaczeniowo niedookreślone i okazjonalne, więc ich zrozumienie wymaga podjęcia interpretacji” (Dobrzański 1999: 7).

Dzięki schematom interpretacji świat doświadczenia jest światem typowym, uchwytywanym przez „typizującą świadomość”. [...] Dla nastawienia naturalnego istotna nie jest unikalność przeżyć czy przedmiotów, ale ich typowość — korespondencja ze związkami typowych określeń. (Soin 1987: 13)

Nie muszę mieć zatem adresu w świecie realnym — mam internetowy. Zachęca to do mobilności, migracji, nie wiąże z terytorium geograficznym, nie muszę być osobiście w pracy — jedynie w zasięgu Sieci, mogę pracować niemal wszędzie — wpływa to niewątpliwie na przemiany w sferze pracy i upowszechnia telepracę nawet nauczycieli akademickich prowadzących zajęcia na zasadzie telekonferencji czy za pomocą platform e-learningowych.

Symbole Internetu, interpretowane jako oczywistości, oznaczają przekierowanie myśli na odpowiednio zdefiniowane działanie oparte na podstawowych oczekiwaniach. Koncepcję tę opracowali m.in. etnometodolodzy, współpracownicy Harolda Garfinkla. Takie podstawowe oczekiwanie objawia się powszechnie znanym stwierdzeniem „jak czegoś nie ma w google, to znaczy, że nie istnieje”. Innymi słowy, oznacza to znaczeniowe wessanie Internetu do codzienności i silne zaznaczenie w symboliczny sposób podziału cyfrowego, czy nawet symboliczną przemoc.

Według Jeremy’ego Rifkina, rozwijającego ideę ilustrowania współczesności, jako „wieku dostępu”, w dzisiejszych czasach „posiadanie dostępu do sieci staje się w cyberprzestrzeni tak samo ważne jak w erze industrialnej pewność przewagi nad konkurencją” (Rifkin 2003: 32).

Kogo stać na dostęp do cyberprzestrzeni, wspólnych sieci i wirtualnych światów tworzących nową eteryczną płaszczyznę ludzkiej egzystencji, ten będzie miał owe kontakty [z globalną gospodarką sieciową — A.N.-K.], a wszyscy inni pozostaną z dala od elektronicznych bram. (tamże: 244)

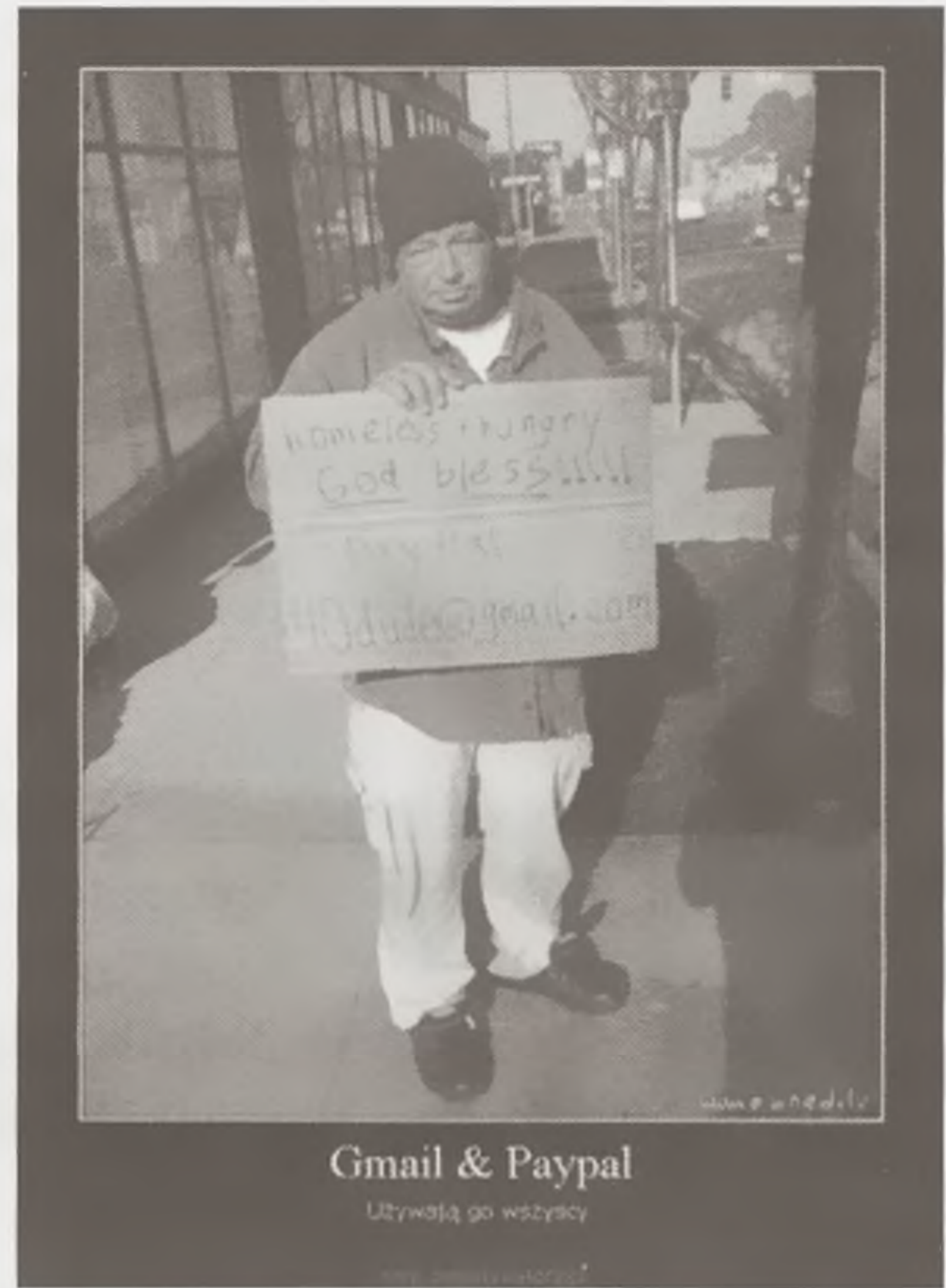
Umberto Eco w rozmowie przeprowadzonej na temat Internetu (Eco 1996) rozróżniał jeszcze wizję stratyfikacji społecznej, opartej na umiejętności posługiwania się komputerem i Internetem. Takie społeczeństwo składać by się miało z trzech warstw. Najniższa to proletariusze, ci którzy nie potrafią posługiwać się komputerem — źródłem informacji dla nich jest głównie telewizja, są oni wyłączeni z udziału w rządach. Nazywać by ich można w tym kontekście „analfabetami informatycznej ery”. Warstwą średnią można by określić drobną burżuazję, umiejacą korzystać z komputera, ale nie potrafiącą programować. Na szczycie miałyby stać nomenklatura (digitariat, oligarchia informacyjna), umiejacą współpracować z komputerem.

Czy rzeczywiście? Internet jest medium powszechnym, coraz bardziej masowym — „każdy” ulokuje tam swoją codzienność (nie zapominamy o podziale cyfrowym), wytworzyła się nowa semiosfera i symbolicznie powstające: pamięć kulturowa i teksty kultury. Okazuje się, że dzięki odkrywaniu przemian zachodzących w języku objawia się, oparta na znaczeniach wywodzących się z Internetu,

nowa wspólnota interpretacyjna i codzienność, która, jak się wydaje, otrzymała dodatkowe wymiary znaczeń.

WYKORZYSTANA LITERATURA

- Bendyk Edwin, 2004, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie Sieci*, Warszawa: W.A.B.
- Berger Peter Ludwig i Hansfried Kellner, 2006, *Akt interpretacji*, przeł. M. Bogunia-Borowska, [w:] P. Sztompka i M. Kucia (red.), *Socjologia. Lektury*, Kraków: Znak: 70–78.
- Boksański Zbigniew, Andrzej Piotrowski i Marek Ziółkowski, 1977, *Socjologia języka*, Warszawa: WP.
- Buczyńska-Garewicz Hanna, 1981, *Znak i oczywistość*, Warszawa: PAX.
- Cassirer Ernst, 2003, *Język jako forma symboliczna*, przeł. A. Staniewska, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel i R. Sulima (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa: WUW: 36–42.
- Certeau Michel de, 2008, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków: WUJ.
- Dobrzański Dariusz, 1999, *Interpretacja jako proces nadawania znaczeń. Studium z etnometodologii*, Poznań: Wydawnictwo IF UAM.
- Eco Umberto, 1996, *Czym grozi Internet?*, „Forum” 2.
- Goffman Erving, 2006, *Porządek interakcyjny*, przeł. A. Manterys, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki i M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa: Scholar: 293–315.
- Grabias Stanisław, 2003, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Grzenia Jan, 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa: WN PWN.
- Gwóźdź Andrzej (red.), 2008, *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, Warszawa: WaiP.
- Hałas Elżbieta, 2001, *Symbole w interakcji*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Hałas Elżbieta, 2006, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, Warszawa: WN PWN.
- Handke Kwiryna, 2008, *Socjologia języka*, Warszawa: WN PWN.
- Hofmokl Justyna, 2009, *Internet jako nowe dobro wspólne*, Warszawa: WaiP.
- Humboldt Wilhelm von, 2003. *Twórczy organ myśli*, przeł. B. Andrzejewski, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel i R. Sulima (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa: WUW: 43–48.
- Lisowska-Magdziarz Małgorzata, 2008, *Media powszednie. Środki komunikowania masowego i szerokie paradygmaty medialne w życiu codziennym Polaków u progu XXI wieku*, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Makowiecki Andrzej i in. (red.), 1995, *Literatura i nauka o języku. Encyklopedia szkolna*, Warszawa: WSiP. Hasła: *Onomastyka*: 242, *Nazwa własna*: 521.
- Mead George Herbert, 1975, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, przeł. Z. Wolińska, Warszawa: PWN.



- Nowakowska Aleksandra, 2009, *Obrazy Sieci. Internet w wyobrażeniach wizualnych młodzieży*, [w:] K. Olechnicki i T. Ferenc (red.), *Obrazy w sieci. Socjologia i antropologia ikonosfery Internetu*, Toruń: Wydawnictwo UMK: 283–305.
- O'Shaughnessy John, 1975, *Metodologia decyzji*, przeł. T. Mroczkowski, Warszawa: PWE.
- Rasiński Lotar (red.), 2009, *Język, dyskurs, społeczeństwo*, Warszawa: WN PWN.
- Rifkin Jeremy, 2003, *Wiek dostępu*, przeł. E. Kania, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Sapir Edward, 1978, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, Warszawa: PIW.
- Sapir Edward, 2003, *Język*, przeł. B. Stanosz i R. Zimand, [w:] G. Godlewski, A. Mencwel i R. Sulima (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa: Wydawnictwo UW: 49–57.
- Schütz Alfred, 2008, *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, przeł. B. Jabłońska, Kraków: ZW Nomos: 156–162.
- Soin Maciej, 1987, *Problem znaczenia i rozumienia w fenomenologii Alfreda Schütza*, „Kultura i Społeczeństwo”, XXXI, 2: 3–18.
- Woroniecka Grażyna, 2003, *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Warszawa: Oficyna Naukowa.

WYKORZYSTANE ZDJĘCIA

- Militaria.pl, Źródło: <http://militaria.wp.pl/drukuj.html?kat=52276&wid=10816663&ticaid=180e7>
- Gmail & Paypal: Źródło: <http://demotywatory.pl/986/Gmail-and-Paypal>
- Pozostałe zdjęcia zostały wykonane przez autorkę niniejszego tekstu wiosną 2009 w Bydgoszczy i Warszawie.